Wydanie zagraniczne.

Cena numeru 5 kop. W drodze organizacyjnej 3 kop.

No. 203. Warszawa 25 stycznia 1907.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Trzy rocznice styczniowe.

(1863—1886—1905).

Na koniec stycznia przypadają rocznice trzech doniosłych dla losów kraju naszego faktów historycznych: wybuchu powstania 63 roku, — powieszenia 4-ch chłonków »Proletarjatu« w r. 1886-ym — wreszcie w 1905 r. początku Wielkiej Rewolucyi.

Powstanie 63-go roku było ostatnim ogniwem w długim łańcuchu walk szlachecko mieszczańskich o odbudowanie Polski. Przez piętnaście blizko miesięcy oddziały powstańcze toczyły niezmordowaną wojnę partyzancką z armią rosyjską; wojna ta zakończyła się zupełną klęską. Wszystkie nadzieje i rachuby inicjatorów i przywódców powstania zawiodły. Za wiodła nadzieja podniesienia do walki powstańczej szerokich mas ludu, albowiem, pomimo dekretu o uwłaszczeniu, pomimo proklamowania zupełnej równości obywatelskiej, lud był zbyt pełen nieufności do ciemiężących go warstw uprzywilejowanych, zbyt obca i zbyt obojętna mu była idea państwa polskiego, by miał za nią krew przelewać. Toteż szeregi powstańcze, poza drobną szlachtą i częściowo drobnomieszczaństwem, nie objęły innych warstw narodu. Zawiodły również pewne nadzieje, jakie pokładano na pomoc ze strony rewolucjonistów rosyjskich; jednostki z pośród nich, nawet ze sfery oficerów wojsk rosyjskich w Polsce, poważne powstaniu oddały usługi; — ogół natomiast społeczeństwa rosyjskiego nie był dorósł do rozumienia nietylko cudzej niewoli, ale nawet nie czuł swojej własnej. Ale też na Rosję nie liczono wiele. Natomiast liczono bardzo na interwencję Europy, »Europa«, czyli rządy państw zachodnio-europejskich, najcyniczniej oszukały powstańców. Liczono na poparcie Napoleona III-go, wynalazcy »zasady narodowości«; — prócz mętnych frazesów nic odeń nie dostano. Austrja, która początkowo patrzyła przez palce na pomoc, idącą dla powstania z jej terytorjów pod koniec już r. 63 go łącznie z Prusami zawarła z Rosją umowę o zgniecenie powstania. Jakoż rychło ostatnie płomienie akcji powstańczej, pełzające tu lub ówdzie po ziemiach polskich, zostały stłumione. W kwietniu i maju r. 64 go już tylko skrzyp szubienic i echo pojedyńczych rozstrzelań mąciły w Polsce ciszę. Rychło zapanowała ona niepodzielnie. Na kraj spłynęła czarna noc bezwzględnej reakcji.

Atoli cisza i bezruch panowały w Polsce nie długo. Kiedy szlachta i mieszczaństwo pogrążyły się całkowicie w zabiegach o dobrobyt materjalny i marzyć nawet nie śmiały o walce z przemocą carską bodaj dla własnej swej korzyści — w łonie społeczeństwa wyrastała nowa siła rewolucyjna, stokroć potężniejsza od starej, umarłej idei powstańczej. Siłą tą był rozwijający się wraz z kapitalizmem proletarjat. Nie przeszło kilkunastu lat od upadku powstania — a już w środkach przemysłowych Królestwa rozpoczyna się nowa walka z rządem, rozpoczyna się ruch socjalistyczny. W kilka lat staje się on poważnym czynnikiem życia społecznego i, pomimo ostrych prześladowań rośnie bezustannie. Aż oto w r. 1885-ym zdało się rządowi, że zadał nowemu ruchowi rewolucyjnemu cios niepowetowany: rzucił na ławę oskarżonych przed sąd wojenny wszystkich prawie przywódców ówczesnej organizacyi »Proletarjat«. Po krótkiej komedji sądu spełniono podyktowane z góry wyroki. Dnia 28 stycznia 1886 go czterech członków »Proletarjatu« — Kunicki, Bardowski, Ossowski i Pietrusiński — zawisło na szubienicach; kilkunastu zakuto w kajdany katorżne, paruset pognano na Syberję.

Ale proletarjat, ale lud pracujący raz zbudzony do życia, do ruchu, do walki — z powrotem się do snu nie dał ułożyć. Po krótkim zaciszu ruch socjalistyczny w Polsce z nową wybuchł siłą — i odtąd rósł niepowstrzymanie. Rozwijali się i rośli w świadomość i potęgę sojusznicy klasowi robotnika polskiego — robotnicy innych dzielnic państwa rosyjskiego — a w miarę wzrostu ich siły upadała moc wspólnego ich wroga, rządu carskiego. Aż nadszedł czas, kiedy lud pracujący wystąpił do otwartej z nim walki. Nadeszły ostatnie dni stycznia 1905 go r. dni potężnych, niewidzianych nigdy i nigdzie przedtym strejków powszechnych — dni, znamionujących początek Wielkiej Rewolucji.

To nasza trzecia rocznica styczniowa.

Klechy tumanią robotników.

(O Zjeździe robotników »chrześcjańskich«).

Klasowy ruch robotniczy, w którym łączą się robotnicy wszystkich wyznań i narodowości, przeciwstawiając swoje interesy interesom klas posiadających, jest zawsze solą w oku burżuazji, która wszelkich dokłada usiłowań, żeby solidarność robotniczą rozbić, świadomość zamącić, hasła walki klasowej zastąpić nawoływaniem do zgody i wbić klina do organizacji robotniczych przez wysunięcie dążeń czy to wyznaniowych, czy szowinistycznie narodowych. — Zwłaszcza kościół oddaje pod tym względem doskonałe usługi burżuazji, która u duchowieństwa zazwyczaj znajduje oddane sobie i powolne narzędzie do oddziaływania na pewne warstwy robotnicze, które jeszcze nie wyzwoliły się od tradycyjnej uległości wobec duszpasterzy. Wiadomo, że na zachodzie Europy, nawet w krajach najbardziej posuniętych pod względem ekonomicznego i społecznego rozwoju, obok partji politycznych robotniczych i związków zawodowych, na gruncie klasowym stojących, istnieją grupy, związki, stowarzyszenia »chrześcijańskie« czy »katolickie«, które obejmują pewną, zresztą nieznaczną część proletarjatu, odrywając ją od ogółu robotniczego i poddając ją wpływom klerykalnym i burżuazyjnym. Naturalnie, agitatorowie w sutannach chcąc sobie uzyskać zaufanie robotników, występują jako żarliwi obrońcy ich interesów, ale mają przytym na względzie nie te interesy, które są wynikiem klasowego położenia robotników, jako całości, ale drobne osobi-

ste korzyści, które mogą być osiągnięte przez zakładanie sklepów spożywczych, warsztatów udziałowych i t. d.

U nas do niedawna jeszcze zupełnie nie było słychać o próbach oddziaływania duchowieństwa na robotników za pomocą tworzenia odrębnych klerykalnych organizacji. Dopiero wzrost ruchu robotniczego, strach przed socjalizmem były pobudkami do zajęcia się tą sprawą w celu stworzenia wśród samych robotników partji »ładu i porządku«, na której reakcja mogła by się oprzeć w walce z socjalistami. Inicjatywę do tej roboty dali księża Godlewski, Fulman, Albrycht i inni, do których przyłączyło się kilku świeckich agitatorów, jak p. p. Rakowski i Piotrowski, z których ten ostatni do chrześcjańskiego portu zawitał też przez socjalistyczne bezdroża. W Warszawie, Łodzi, Częstochowie i innych miastach pozakładano stowarzyszenia »chrześcjańskich« robotników, do których weszły żywioły najmniej uświadomione i łatwo idące na lep rozmaitych obietnic, których nie szczędzili organizatorowie. W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd delegatów tych związków, który był niejako rewją sił przez nie przedstawionych. Już głoszą sprawozdania na zjazd przybyło około 200 delegatów, w tej liczbie z Częstochowy 36, z Łodzi 28, z Zagłębia 25, z Piotrkowa i Włocławka po 5 i t. d. Jaka liczba rzeczywistych członków tych stowarzyszeń ukrywa się za wspomnianymi delegatami, o tym sprawozdania przemilczają. Zjazd rozpoczął się, jak Pan Bóg przykazał, od uroczystego nabożeństwa, i sumę celebrował biskup warszawski ks. Ruszkiewicz w otoczeniu licznym kleru, nabożne pieśni wykonał chór stowarzyszeń robotniczych i t. d. Ks. biskup w przemówieniu swym do zgromadzonych podnosił znaczenie związków chrześcjańskich, jako organizacji, mającej na celu »zaprowadzenia nowego ładu i porządku w układzie stosunków społecznych, opartego na moralności chrześcjańskiej«. W naradach, do których przystąpiono po ukończeniu tych uroczystości wstępnych, wiele mówiono o hasłach jedności, którymi powinny kierować się stowarzyszenia chrześcjańskie, o stosunku ich do partji politycznych, przyczym wypowiedziano się, że w stowarzyszeniu, jako bezpartyjnym, agitacja partyjno polityczna jest bezwzględnie wzbroniona, zaś po za stowarzyszeniem »każdy członek może należeć według upodobania do wszelkich partji politycznych, na gruncie narodowym stojących, zgodnych z zasadami wiary«.

Dwie kwestje w ciągu pierwszego dnia zjazdu wywołały szczególnie gorące dysputy. Jedna z nich dotyczyła pytania, czy stowarzyszenia mają być wyłącznie katolickie czy też chrześcjańskie. Przemogło zdanie, że w zasadzie do stowarzyszeń mogą być przyjmowani członkowie wszelkich wyznań chrześcjańskich, o ile będą uznani za odpowiednich przez koło miejscowe. Następnie spierano się o to, jaka ma być rola w stowarzyszeniach księży patronów, czy mają mieć głos decydujący czy tylko doradczy. Ogromną większością przyjęto wniosek, że księża patronowie mają mieć głos stanowczy tylko w sprawach religji i moralności, w sprawach zaś robotniczych winni decydować sami robotnicy.

Cele stowarzyszeń chrześcjańskich robotników, według referatu ks. Godlewskiego, polegają na wzajemnej pomocy materjalnej i moralnej, wyszukiwaniu pracy, zakładaniu kas pożyczkowych i zapomogowych, organizacji domów ludowych, szkół, bibliotek, odczytów, zakładaniu fabryk udziałowych, sklepów spożywczych, piekarni współkowych i t. d.

Podczas drugiego posiedzenia Zjazdu uchwalono założenie głównego sekretarjatu stowarzyszenia w Warszawie oraz miejscowych sekretarjatów na prowincji. W sekretarjatach mają być wydziały: pomocy, wyszukiwania pracy, badania stosunków robotniczych, decydowania co do stosowności strejku w danej chwili i w danej gałęzi przemysłu. Podniesiono także sprawę lokautu w Łodzi. i zgromadzenie postanowiło opodatkować się na rzecz lokautowanych robotników, z tym, że wysokość składki miesięcznej ustanowią poszczególne sekretarjaty.

Ogólne wrażenie, jakie się otrzymuje z tego zjazdu, jest to, że robota księżowska prowadzona jest bardzo zręcznie. Duchowni patronowie, inicjatorowie stowarzyszenia, liczą się z psychologją i klasowym położeniem robotników, godzą się na rozmaite rzeczy, które z tego położenia wynikają, żeby tym skuteczniej robotników na klerykalnym pasku za sobą prowadzić. Szydło z worka wylazło w końcowym postanowieniu zjazdu, kiedy zdecydowano w sprawach ogólno-narodowych trzymać sią solidarnie programu narodowo-demokratycznego. Widzieliśmy w każdym razie, że niektóre zadania stowarzyszenia chrześcjańskiego mniej więcej odpowiadają zadaniom związków zawodowych robotniczych; z postanowienia o sekretarjatach i opodatkowaniu się na rzecz pozbawionych pracy skutkiem lokautu robotników widać, że i metody walki związków zawodowych są przez stowarzyszenia chrześcjańskie uznane. W ruchu robotniczym socjalistycznym walka ekonomiczna łączy się z polityczną, jedna drugą wspiera i obie prowadzą do wspólnego celu. Cały spryt prowodyrów chrześcjańskiego ruchu na tem polega, żeby dwa te czynniki oddzielić jeden od drugiego, żeby organizację robotniczą, z ekonomicznej walki wyłonioną, politycznej organizacji p r z e c i w s t a w i ć i skierować ją do łożyska politycznej i społecznej reakcji. Czy otworzą się oczy garści robotników »chrześcjańskich« na ten manewr, czy długo dadzą się oni tumanić swoim mentorom i patronom duchownym i świeckim — to przyszłość pokaże.

Z lokautu łódzkiego.

Burżuazja nasza i mniej lub bardziej bezpośrednio zaprzedana jej prasa zna się dobrze na strategji, jaką stosować wypada w walce o zgnębienie robotników. Przedewszystkim próbowała wściekłym bezwzględnym atakiem zmiażdżyć, zdruzgotać, skruszyć opór robotników. Sądziła, że głód fizyczny oraz atmosfera nienawiści, jaką starała się otoczyć robotników Łodzi, zalewając ich ustawicznie falą najpodlejszych oszczerstw i najnikczemniejszych oskarżeń, — wystarczą, aby zapewnić fabrykantom zwycięstwo, aby zagwarantować im niepodzielne panowanie nad robotnikami. Rachuby te zawiodły. Siła solidarności oporu proletarjatu łódzkiego okazała się potężniejszą od siły ataku fabrykantów i gazeciarzy; — robotnicy się nie poddali i przygotowali się do długiej walki. Natenczas zmieniono nieco w obozie burżuazyjnym metody. Nie można brutalnością — trzeba spróbować łagodnością i słodkimi słówkami. Przejawem tego »zwrotu« strategicznego jest artykuł w głównym monitorze fabrykanckim, w Kurjerze Warszawskim z d. 15 b. m. Ten sam pismak, którego pióro nie obeschło jeszcze z błota, jakim szkalował robotników na kilka dni przedtym, naraz umaczał je w miodzie, i, kadząc robotnikom za ich »ambicję« klasową i wytrwałość, nawołuje ich już tym razem nie do poddania się lecz do... zgody. Już nie mówi o »operacjach chirurgicznych«, o »przecinaniu wrzodu«, lecz o »zgodzie, o pojednaniu, o zapomnieniu uraz — w imię dobra własnego i ogółu«. Jest to zwrot zbyt nagły i zbyt ordynarny, aby ktokolwiek mógł się omylić co do jego szczerości; najprawdopodobniej został nakazany depeszą z Berlina.

Podobnież i oficjalna prasa N. D., która od sześciu tygodni, jak trwa sytuacja lokautowa w Łodzi, o ile nie milczała, występowała raczej przeciw robotnikom. — naraz jęła, choć łagodnie, upominać i fabrykantów. W »G o ń c u P o r a n n y m« z 13 b. m. niejaki pan Simon w obszernym artykule wstępnym uważa za swój obowiązek »ostrzedz r ó w n i e ż i przemysłowców przed przeciąganiem struny«. Młodzieniec ten pisze między innymi: »W chwili obecnej z łamów »K u r j e r a Ł ó d z k i e g o« odezwał się głos. wzywający robotników do powierzenia sprawy lokautu gronu bezstronnych obywateli. Mamy nadzieję, że inicjatywa ta znajdzie posłuch i doprowadzi do otwarcia fabryk. Czas już zresztą (?) był wielki po temu, by inteligencja łódzka jako uczciwy pośrednk do działania stanęła. I jeśli jej wysiłki nie wystarczą, muszą przyjść z pomocą obywatele (?) i instytucje warszawskie, — dopóki nie zdołają skłonić obie strony do zgody«.

Oczywiście o »powierzeniu« przez robotników swej sprawy w czyjekolwiek ręce, prócz organizacji robotniczych mowy być nie może. Czemuż to raczej fabrykanci nie »powierzą« swojej sprawy »bezstronnemu« gronu z dwu dziennikarzy i jednego lekarza, albo odwrotnie? Jeżeliby wśród ludzi bez-

pośrednio niezainteresowanych potworzyły się grupy ludzi, któreby na własną rękę i odpowiedzialność zechciały skłaniać fabrykantów do cofnięcia zbrodniczego i szalonego lokautu — niechaj to robią, jakkolwiek nie wierzymy, aby fabrykanci bardzo mieli się liczyć z ich zdaniem, pozbawionym dla nich wszelkiej namacalnej sankcji. Ale pierwszym warunkiem, aby akcja ta nie miała charakteru »osładzania pigułki« robotnikom, aby ci »uczciwi pośrednicy« zabezpieczyli się bodaj przeciw pozorom akcji dyplomatycznej wśród głodnych i głodzonych zobotników na rzecz sytych i głodzących fabrykantów, byłoby zorganizowanie przez nich właśnie szerokiej materjalnej pomocy dla lokautowych. Drugim a mniej ważnym: obalenie w prasie bezecnych i fałszywych napaści na robotników łódzkich, szerzonych przez pismaków gadzinowych. Albowiem, kto znając prawdę lub mogąc ją poznać, nie daje prawdzie świadectwa, bierze grzech na swą duszę. Za bezstronnego przeto nikt go uważać nie może.

Robotnicy zresztą nie liczą na żadne pośrednictwa, lecz na własną solidarność i wytrwałość, na pomoc swych braci. Wiedzą oni czego chcą, wiedzą też, czego chcą fabrykanci. Zwycięży, kto silniejszy.

Wrażenia i fakty.

Przyjezdny, który się nasłuchał i naczytał o stu tysiącach ludzi, wyrzuconych na bruk, na pastwę nędzy i głodu, pamiętając o wielkich masowych ruchach robotniczych, jakich Łódź wielokrotnie była widownią, spodziewa się zastać tam rzeczy niezwykłe, szuka mimowoli wzrokiem snujących się po ulicach gromad robotniczych, nadsłuchuje, czy lada chwila nie rozlegną się strzały. Nic podobnego jednak tam nie znajdzie. Ulice mają wygląd zwykły, niczem nie świadczący o wielkim dramacie, o wielkich zapasach, które się toczą pomiędzy setkami tysięcy głodnych proletarjuszy a sześcioma zbratanymi polsko-niemieckimi rodzinami kapitalistów. Panowie ci, ufni w potęgę nagrabionych miljonów, używają sobie rozkoszy nad Sprewą, a w chwilach zmęczenia i zwątpienia czerpią otuchę z »prawdziwie polskich« Kurjerów i Gońców, lejących gorzkie łzy nad niedolą biednych »steroryzowanych« kapitalistów i bluzgających jadowitą śliną na »rozwydrzonych« bezczelnych robotników...

A ci robotnicy zamknęli się w swoich nędznych izbach, zacięli zęby i powiedzieli sobie, że raczej zginą z głodu, niż się upokorzą, niż pozwolą sobie pchnąć po pochwłości, która prowadzi do cofnięcia wszystkich krwawo zdobytych ustępstw, i niema pod tym względem wśród robotników łódzkich żadnego wahania, żadnej różnicy zdań. Napróżno różni agitatorzy »narodowi« czy »chrześcjańscy« wiele miesięcy starali się sączyć truciznę rozłamu i niewiary we własne siły w proletarjat łódzki. Gdy nadeszła chwila walki, ci tak zwani »narodowi« i »chrześcjańscy« robotnicy okazują niemniejszą zaciętość, niemniejszą ofiarność i gotowość do wytrwania, niż ich bardziej świadomi towarzysze. A ofiarność, którą zawsze robotnik łódzki szczególnie się odznaczał, doszła obecnie do zadziwiających wprost rozmiarów. Wszyscy robotnicy, bez różnicy przekonań, opodatkowali się od 5 do 10 procent. Prócz tego związki pobierają podwójną składkę, tam gdzie pracują, dla pozbawionych pracy. W ten sposób jeden tylko związek Rob. Przemysłu Włókniczego (bezpartyjny) ulokował już 300 robotników fabryki Poznańskiego. Jeszcze raz podkreślamy, że czyni się to wszystko zupełnie dobrowolnie, z własnej inicjatywy robotników, że ustępują miejsca głodnym towarzyszom zarówno robotnicy socjaliści, jak i tak zwani »narodowcy«. Ci ostatni wogóle, choć nie biorą udziału w kierownictwie walki, solidaryzują się we wszystkim z nami. Na dowód kilka przykładów:

Na wiecu u Heinzla i Kunitzera, gdy przed zamknięciem fabryki przemawiał delegat endecki stowarzyszenia »Jedność« i namawiał do poddania się, ani jeden z członków stowarzyszenia jego nie poparł, a wszyscy głosowali przeciwko niemu. U Steinerta powstała wspólna komisja lokautowa P. P. S., S. D. i N. D. Ci ostatni później wycofali się, oświadczając, że zmusza ich do wystąpienia z komisji dyscyplina partyjna lecz zarazem uroczyście oznajmili, że ze wszystkimi uchwałami komisji będą się solidaryzowali i wszystkie zarządzenia będą skrupulatnie wypełniali!

Na zjeździe robotników chrześcjańskich w Warszawie jednogłośnie uchwalono opodatkować się na rzecz robotników lokautowych, chociaż ksiądz łódzki Albrycht energiczne, propagował uległość...

Przykładów takich życie robotników łódzkich dostarcza bez liku. Wszystkie one świadczą, że cała »praca« działaczy narodowych poszła na marne, że Łódź robotnicza stoi niezłomna i niewzruszona, jednolita jak bryła tak, jak za najlepszych dni strejków powszechnych. Agitacja »narodowa« potrafiła powołać do życia bandę opryszków, mordujących bezbronnych robotników, lecz nie potrafiła zachwiać solidarności klasowej proletarjatu łódzkiego.

Całą akcją w Łodzi kieruje międzypartyjna i międzyzwiązkowa komisja lokautowa, która cieszy się zupełnym zaufaniem ogółu robotniczego i zyskuje sobie coraz więcej popularności w całej Łodzi. Lokaut obecny jest też próbą ogniową dla naszych młodych związków zawodowych, które rozwijają bardzo owocną i sprężystą działalność.

Związek Rob. Przemysłu Włóknistego liczył w samej Łodzi (prócz Zgierza, Pabianic, Zduńskiej Woli i Tomaszowa, gdzie są oddziały autonomiczne z odrębnymi kasami) dnia 12 grudnia r. ub. w 5-u dzielnicach 16956 członków i w dzielnicy 6-ej żydowskiej około 1000. W fabrykach objętych lokautem związek ten liczy członków 5101. Związek Metalowców, który liczy do 3000 członków, posiada około 800 członków w fabrykach lokautowanych. Związek Włóknisty uskutecznił już 3 wypłaty dla swych członków w fabryce Poznańskiego (liczba ich wynosi 1620), a 12 stycznia odbyła się pierwsza wypłata u Heinzla, gdzie Związek ma 1230 członków. Tak samo wypłaca zapomogę swym członkom Związek Metalowców, choć ustawa związków do zapomogi jeszcze nie obowiązuje, gdyż od niedawna dopiero rozpoczęto zbierać składki od członków. Choć zapomogi te z natury rzeczy są niewielkie, jednak w pewnej mierze przyczyniają się do podtrzymania nastroju. W rezultacie wszyscy robotnicy są pewni zwycięstwa, choć spodziewają się, że walka potrwa bardzo długo.

Gdyby płatni pismacy »narodowych« Kurjerów i Gońców posiadali choć odrobinę sumienia i uczciwości, powinniby »staropolskim zwyczajem« odszczekać to wszystko, co pisali o gorącym pragnieniu robotników poddania się warunkom fabrykantów, pragnieniu, któremu jakoby stoi tylko na przeszkodzie teror tak zwanych »agitatorów«.

Międzypartyjna i Międzyzwiązkowa Komisja Lokautowa w Łodzi.

Dnia 6 stycznia została założoną wspólna Komisja Lokautowa. Komisja przyjęła nazwę: »Międzypartyjna i Międzyzwiązkowa Komisja Lokautowa«. W skład Komisji wchodzą: Polska Partja Socjalistyczna, Związek Zawodowy Włóknisty, Związek Zawodowy Metalowy, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, S. D. Związek Włóknisty, S. D. Związek Metalowy i Frakcja Rewolucyjna.

Wszelkie postanowienia Komisji zapadają jednomyślnie:

Komisja postanowiła że: 1) Każda organizacja ma zbierać fundusze w kraju i zagranicą pod własną firmą; jednocześnie Komisja poleciła poszczególnym organizacjom zwrócić się do proletarjatu międzynarodowego za pośrednictwem Socjalistycznego Biura Międzynarodowego z wezwaniem do niesienia materjalnego poparcia robotnikom, dotkniętym lokautem.

2) Wszelkie nadzwyczajne dochody (podatki, ofiary, wpływy z zagranicy itp.) poszczególne organizacje dzielą pomiędzy swoich członków według normy przyjętej przez Komisję Lokautową. Reszta zaś ma wpływać do kasy Komisji Lokautowej i dzielić się pomiędzy najbardziej potrzebującymi z uwzględnieniem w pierwszej linii zorganizowanych, którzy nie otrzymali zapomóg od swojej organizacji.

3) Komisja określa przed każdą wypłatą wysokość zapomogi.

4) Jako minimum opodatkowania dla wszystkich organizacji przyjęto 5 proc.

5) Rachunki z pieniędzy zebranych, wydatkowanych, przelanych do Centralnej Kasy Lokautowej, lub z niej podniesionych, Komisja Lokautowa ma prowadzić z każdą organizacją oddzielnie. Związki S. D. i partja S. D. stanowią jedną całość.

Utworzenie się wspólnej Komisji Lokautowej spotkało się z wielkim uznaniem w szerokich kołach robotniczych. Posiada ono doniosłe moralne znaczenie. Zapewnia kierownictwu objętych walką robotników pewną jednolitość, zwiększającą szanse zwycięstwa. Przyczyni się też zapewne do zwiększenia przypływu środków materjalnych na rzecz lokautowanych robotników.

Pomoc od okolicznych włościan.

Łódzki komitet naszej partji zwrócił się do okolicznych włościan z następującą odezwą:

TOWARZYSZE WŁOŚCIANIE!

Bracia Wasi, robotnicy łódzcy, w ciężkiej potrzebie zwracają się do Was o bratnią pomoc.

Ciężką i solidarną walką, długotrwałymi strejkami robotnicy w Łodzi wywalczyli sobie trochę lepsze warunki pracy. Ale wyzyskiwacze fabrykanci czekali tylko na to, żeby odebrać robotnikom to, co zdobyli. Zabrali się do tego chytrze i podle. Skorzystali z tego, że rząd carski prześladowaniami znowu przycisnął lud pracujący i napadli na robotników. Z Berlina, dokąd uciekli właściciele fabryk łódzkich, przysłali oni rozkaz: albo robotnicy zgodzą się na warunki narzucone przez fabrykantów — albo fabryki będą zamknięte.

Robotnicy z oburzeniem odrzucili poniżające warunki fabrykantów. W odpowiedzi na to 30.000 ludzi wyrzucono na bruk. Z żonami i dziećmi — sto tysięcy ludu cierpi w Łodzi mróz i głód.

Towarzysze Włościanie! Łódzcy robotnicy cierpią za wspólną naszą sprawę, za szczęście i dobrobyt całego ludu pracującego. Ich porażka — będzie porażką całego ludu, bo doda odwagi wszystkim ciemiężcom i wyzyskiwaczom. Ich zwycięstwo — będzie zwycięstwem całego ludu, bo natchnie wszystkich otuchą. To też obowiązkiem całego ludu pracującego Polski jest nieść pomoc łódzkim braciom.

Towarzysze Włościanie! Nieście i Wy pomoc we wszelkiej postaci: kto może pieniędzmi, kto może — w naturze. Niechaj ze wszystkich stron pociągną ku Łodzi sznury wozów z kartoflami, mąką, krupą, kapustą i t. d.

Kto żyw, na pomoc braciom łódzkim!

Odezwa ta rozpowszechniona w dużej ilości egzemplarzy przy pomocy naszej organizacji wiejskiej dała już dość znaczne rezultaty: pomoc zwłaszcza w naturze płynie ze wsi obficie.

Odezwa N. D.

Prasa burżuazyjna i reakcyjna zazwyczaj przedrukowuje skwapliwie odezwy »Narodowego Związku Robotniczego«; albowiem pełne są one zawsze napaści na socjalistów i popierają interesy wyzyskiwaczy. Mają przy tem za zasadę »Kurjerki« i »Gońce« wskazywać na te głosy łamistrejków, jako na opinię, »ogółu uczciwych robotników« teroryzowanych przez »garść wichrzycieli socjalistycznych«. Czytelników prasy reakcyjnej musiało uderzyć, czemu to tym razem nie powołuje się ona na swego przysięgłego świadka, czemu nie przedrukowuje odezwy War. Zw. Rob.?

Nie jest to bynajmniej rzeczą przypadku. Jeżeli się pisze, że ogół robotników chętnieby przystał na żądanie Poznańskiego, ulega wszakże terorowi nielicznych agitatorów — to niepodobna ujawnić faktu, że tym razem nawet zawodowi łamistrejki z Nar. Zw. Rob. nawołują robotników do oporu. Robią oni to w niezmiernie charakterystycznej a krętackiej odezwie, wydanej 1-go stycznia r. b. W odezwie tej po nieuniknionych w każdym druku N. D. napaściach na socjalistów (»przez dwa długie lata zgraja najemnych służalców pruskiego kapitalizmu i pruskiej socjaldemokracji oddawała nas na pastwę moskiewskiego żołdactwa i sądów polowych...«) czytamy:

»Wybór dla nas był trudny — trzeba było wybierać między niepomszczoną obelgą a głodem, trapiącym dwadzieścia tysięcy rodzin, których chlebodawcy zostali wyrzuceni na bruk przez związek fabrykantów.

»To jest rzucenie rękawicy w twarz robotnikowi polskiemu przez obcego nam duchem wyzyskiwacza. Upatrzył on sobie chwilę dogodną dla zamknięcia fabryki i pod płaszczykiem »łatwych do przyjęcia warunków« spotwarzył całą brać robotniczą.

»Czynu tego nie możemy uważać, jako dążenia do uregulowania (?) pracy fabrycznej, lecz tylko jako akt zemsty.

»Takie jednak środki, jakich użył Poznański i zaakceptowali inni związkowi fabrykanci, noszą w sobie charater prowokacyjny i nieludzki, bo wśród 98 robotników, których oddalenia żąda Poznański, jest wielu niewinnych, wykreślonych z listy sposobem moskiewskim (?) — co piąty«.

»Przygotowani bądźmy na to, że w imię solidarności robotniczej, w imię wspólnego dobra, ci, co przy pracy pozostają, powinni zrzec się części tygodniowego zarobku na rzecz kolegów i w stałych ratach zasilać kasę zapomogową«.

Odezwa ta potwierdza to, co wiemy dobrze zkądinąd, że nastrój walki i niepoddawania się bezczelnym żądaniom fabrykanckim jest wśród zainteresowanych robotników tak silny i tak jednomyślny, iż nawet ludzie, których fachem jest łamanie solidarności robotniczej, nie odważyli się tym razem na doradzenie robotnikom uległości.

Rozumie się, że naiwnym z naszej strony byłoby, gdybyśmy choć trochę wierzyli w dobre chęci »narodowych« przywódców: w tej samej odezwie, z której przytoczyliśmy powyższe ustępy, jest dość dowodów na to, że wierni swojej naturze skorzystają oni z pierwszej okazji, aby zatrąbić do odwrotu i pchać robotników w obroże zbójów lokautowych. Nie przestaniemy więc przestrzegać bardziej łatwowiernych przed tymi wilkami w owczej skórze.

Warszawska Komisja Lokautowa.

Z inicjatywy Zarządu Warsz. Zw. Metalowców (bezpartyjnego) utworzona została d. 16 go b. m. Warszawska Międzypartyjna i Międzyzwiązkowa Komisja Lokautowa, która ma nieść pomoc moralną i materjalną towarzyszom łódzkim. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele następujących organizacji: P. P. S., Bundu, S. D., Komisji Org. Związków Zaw. (bezpartyjnych), Komisji org. S. D. Zw. Zaw., Centr. Komisji Warsz. Związków Zaw. »Bundu«, Warsz. Zw. Rob. Przem. Włóknist. (bezpart.), Warsz. Zw. Metalowców, S. D. Zw. Włókn., S. D. Zw. Metalowego oraz Zw. Metal. Bundu. — T. zw. »frakcja rewolucyjna« do Komisji zaproszoną nie została, albowiem uznano, że w ruchu robotniczym nie reprezentuje ona siły realnej.

Komisja postanowiła wydać za swoim podpisem i za swoją pieczęcią listy składkowe. Pieniądze w ten sposób zabrane będą przelewane do kasy Łódzkiej Komisji Lokautowej.

Następnie postanowiono wezwać ogół robotników do jednorazowego 5-cio procentowego opodatkowania się. Odezwy do tego nawołujące, mają być wydane oddzielnie przez każdą z organizacji, wchodzących w skład komisji, przyczym w każdej odezwie winien być wymieniony skład komisji. Nasz W. K. R. odpowiednią odezwę już wydał.

W sprawie wyborów w fabrykach.

Warszawski Komitet Robotniczy wydał przed dwoma tygodniami następujący okólnik do kół organizacyjnych w sprawie wyborów:

Towarzysze! Niedługo mają nastąpić wybory do Dumy. Wybory te będą się odbywać przy wręcz odmiennych warunkach, nie takich, jak przed pierwszą Dumą. Z jednej strony położenie polityczne nie tylko nie polepszyło się w niczym, ale przeciwnie reakcja caratu dawno przekroczyła granicę sądów polowych, z drugiej zaś strony, partje socjalistyczne zmieniły zasadniczo swój stosunek do Dumy. Obecnie większość socjalistów w Państwie przystępuje do wyborów. Stanowisko naszej partji nie uległo żadnej zmianie: drugą Dumę bojkotujemy, jak i pierwszą.

Dzisiaj przed nami leży zadanie, by ten bojkot drugiej Dumy przybrał te same rozmiary, co i poprzedniej; jednym słowem, by on był najskuteczniej przeprowadzony.

Nad tym właśnie mają się zastanowić Koła Organizacyjne i przyjąć odpowiednie wnioski, omawiające, jak się zachować mamy przy wyborach.

Zastanawiając się nad sprawą bojkotu, muszą Towarzysze przyjąć pod uwagę i te nowe trudności, jakie wypływają dla nas obecnie ze względu na to, że S-Decy narówni z N-Dekami przystępują do wyborów. Popierwsze, rozbija to siły socjalistycznego proletarjatu i utrudnia walkę z rodzimą kontrrewolucją; powtóre, wprowadza zamieszanie do naszych własnych szeregów, gdyż wielu naszym Towarzyszom zdaje się, że w walce wyborczej S-Deków z N-Dekami można pierwszym, jako socjalistom, przyjść z pomocą przez oddawanie na nich głosu. Tego nam czynić w żadnej mierze nie należy, gdyż przez to stwierdzilibyśmy fakt celowości udziału proletarjatu w wyborach do zwoływanej przez carat Dumy. A w takim razie przecież lepiejby było, żeby nasi Towarzysze reprezentowali potrzeby naszego proletarjatu i wobec tego należałoby nam przystąpić do wyborów, czego my jednak nie czynimy, bo celowości w pójściu do Dumy nie widzimy.

To, że znów jacyś Nowodworscy, lub hrabiowie Tyszkiewicze i podobni reprezentanci czarnej reakcji w towarzystwie Nakoniecznych i Manterysów pojadą do Dumy — nie powinno nas obrażać. Przeciwnie, niechaj jadą najgorsi. Naszem zadaniem będzie wyzyskać to dla odciągnięcia nieuświadomionych mas z pod ich kontrrewolucyjnych sztandarów.

Dla skutecznego przeprowadzenia bojkotu należałoby nam obecnie rozwinąć agitację, zwróconą jak przeciw N-Dekom, tak i S Dekom i spotęgować ją do takich rozmiarów, by ogół robotniczy traktował wybory do drugiej Dumy tak samo, jak do pierwszej, aby w dzień wyborów po fabrykach nikt z robotników nie wybierał delegatów.

Dla przeprowadzenia tego niech Towarzysze rozważą i przyjmą odpowiedni wniosek, któryby mówił, czy mamy w tym roku wychodzić z fabryk w dzień wyborów prawyborców, czy też nie wychodzić: 1) czy skorzystać mogą z naszej nieobecności narodowcy i esdecy dla przyciągnięcia mas robotniczych, sympatyzujących z nami, 2) czy korzystniej dla sprawy bojkotu być w fabryce, agitować w celu odciągania od wyborów, przeszkadzać: 3) czy możliwe są masowe aresztowania tych, którzy fabrykę opuszczą.

Ze względu na to, że czas wyborów się zbliża i żeby nie zaskoczył nas nieprzygotowanymi, W. K. R. prosi Koła Organizacyjne o przesłanie swoich uchwał na piśmie, gdyż od tego zależeć będzie ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy.

Koła oganizacyjne wypowiedziały się przeważnie w tym sensie, żeby z fabryk nie wychodzić w dzień wyborów. Natomiast mają wszędzie być stawiane rezolucje bojkotowe.

„Przedświt".

T. zw. »frakcja rewolucyjna« wydała broszurę o kwestjach programowych w okładce z napisem »Przedświt Nr. 1 Styczeń 1907, Rok XXVI (!!)«. Do treści tej broszury, usiłującej nadać przyzwoitą formę niesocjalistycznym poglądom na zadania programu socjalistycznego, powrócimy na innym miejscu. — Tutaj wspomnimy tylko, że na ostatniej stronicy poniemionej broszury wydawcy jej umieścili komunikat o »wznowieniu« »Przedświtu« i w komunikacie tym stawiają kierownictwu naszej partji w ciągu ostatnich dwu lat szereg fałszywych zupełnie zarzutów. »Swobodna wymiana zdań w kwestjach programu i taktyki została wyklęta...«. »Uchwałę najwyższej instancji partyjnej... założenia pisma dyskusyjnego... wrzucili do kosza...« Teraz pękły więzy, skuwające wolną myśl socjalistyczną«.

Na wszystkie te frazesy odpowiemy to tylko, że: 1) Autorowi broszury dobrze jest wiadomym, że na opóźnienie wydania pisma dyskusyjnego złożył się szereg przyczyn natury przeważnie technicznej; 2) Broszura jego — stanowiąca dziś »numer« 1 »Przedświtu« — została zaproponowana w październiku r. ub. dawnemu C. K. R. P. P. S. i miała być wydrukowana w organie dyskusyjnym — tylko zjazd IX i jego konsekwencje uniemożliwiły jej wydanie; wreszcie 3) nie przystoi zupełnie A. Wrońskiemu, pod którego redakcją wyszedł w czerwcu r. 1905 go Nr. »Przedświtu«, zawierający nędzną napaść z za płotu na redaktora »Gazety Ludowej«, mówić o »wolnej myśli socjalistycznej«. Nie przystoi w ogóle ludziom, którzy w zabiegach o wpływ polityczny szli zawsze i idą dziś bardziej niż kiedykolwiek drogą nie mającą nic wspólnego nietylko z wolną ale z żadną wogóle dyskusją — występować w roli uciśnionej niewinności i prawić o »swobodnej wymianie zdań«.

Co do samego tytułu »Przedświt«, przyklejonego do broszury Wrońskiego, procesować się oń nie będziemy, tymbardziej, że niema takiej instancji przed którą możnaby pozwać piratów, wyzyskujących bezprawne położenie partji konspiracyjnej. Zresztą »Przedświt« był zbyt długo organem przeważnie Ossarzów, Mazurów, Vetów i Wrońskich, był naogół zbyt obcy naszem uruchowi, aby warto było spierać się o prawa własności do jego nazwy.

Rychło wydamy zeszyt czasopisma p. t. »Myśl Socjalistyczna«, poświęconego teorji i praktyce socjalizmu u nas i gdzieindziej.

Z życia partyjnego.

Konferencja okręgowa warszawskiego okręgu podmiejskiego.

W konferencji okręgowej, odbytej 16 grudnia r. ub. wzięło udział 19 członków komitetów lokalnych, 5-u członków Komitetu Okręgowego, 2-uch agitatorów partyjnych i 8-miu gości.

Dzielnice były reprezentowane, jak następuje: Żyrardów — 2 ch członków komitetu lokalnego; Grodzisk — 4-ch; Pelcowizna — 4 ch; Włochy — 5-ciu; Pruszków — 4-ech.

Porządek dzienny był następujący: 1) Sprawozdania komitetów lokalnych, 2) Sprawozdanie O. K. R., 3) Sprawozdanie IX Zjazdu i dyskusja, 4) Wybór O. K. R., 5) Sprawy organizacyjne, 6) Sprawy agitacyjne, 7) Technika, 8) Wolne wnioski.

Ze sprawozdań zarówno komitetów lokalnych jak i O. K. R. wynika, że robota w ostatnich czasach poważnie cierpiała z powodu niedostatecznej ilości funkcjonarjuszy oraz bezustannych aresztowań i represji rządowych. Dotyczy to zwłaszcza niereprezentowanych na konferencji Nowo-Mińska oraz Manierek: w tej ostatniej miejscowości wiele szkody wyrządzili młodej naszej organizacji Redemptoryści, którzy zdołali obałamucić mało uświadomionych robotników. Robotą w każdej dzielnicy kieruje komitet lokalny, wybrany na konferencji dzielnicowej; prócz tego do komitetów lok. wchodzą przedstawiciele wyodrębnionych działów roboty. Ten sam system

zaprowadzony został i do komitetów fabrycznych, wybieranych wszędzie na zebraniach kół organizacyjnych.

Wykłady na kołach org. odbywają się niedość regularnie z powodu braku wykładowców i częstych wsyp. Nie wszystkie dzielnice posiadają dostatecznie zaopatrzone biblioteki. Stan kasy wynosił podczas konferencji 20 rb.

Delegat okręgu na IX Zjazd zdał sprawę z przebiegu oraz z wyników obrad tego Zjazdu. Po wyczerpującej dyskusji 18 głosami przeciw 4, przy 2 wstrzymujących się, przyjęty został następujący wniosek:

»Konferencja Okręgowa Warszawska Podmiejska uznaje IX Zjazd partyjny i wszystkie jego uchwały za zupełnie prawomocne, potępia działalność tak zwanej frakcji rewolucyjnej, jako dążącą do wywołania dezorganizacji i rozłamu w szeregach partyjnych, i postanawia w tak ważnej chwili obecnej przystąpić natychmiast do wytężonej roboty organizacyjnej, i agitacyjnej, uznając konieczność akcji terorystycznej i ubojowienia szerszych mas w celu przygotowania się do walki zbrojnej, jaka proletarjat polski oczekuje.

Konferencja wyraża protest przeciw przywłaszczeniu mienia partji przez t. zw. frakcję rewolucyjną«.

Wobec przyjęcia tego wniosku upadł wniosek inny, na wołający do przyłączenia się do »frakcji«.

Konferencja przyjęła do wiadomości następującą rezolucję: »Koło Organizacyjne dzielnicy Pelcowizna uznaje IX Zjazd za prawomocny, potępia t. zw. frakcję rewolucyjną i zagarnięcie majątku partyjnego przez tę frakcję«.

Konferencja uchwaliła nadto rezolucję, wyrażającą życzenie, aby O. K. R. i C. K. R. znajdowały się w bliższym zetknięciu z lokalnymi komitetami; konferencja ma nadzieję, że przez to łatwiej byłoby uniknąć wielu nieporozumień, na jakie szeregi partyjne są obecnie narażone.

Konferencja zakończyła się wyborami do O. K. R., w których brało udział 22-u członków; obrano O. K. R. z 7-u członków, którzy z pośród siebie wybrali 3-ch do egzekutywy.

ZAGŁĘBIE. Dnia 2 grudnia 1906 r. odbyła się konferencja Dzielnicy Dąbrowa; brało udział 25 osób z głosem decydującym; przyjęto rezolucję starych, protestującą przeciwko uchwałom IX Zjazdu 13-ma głosami, przeciwko 6. 4 wstrzymało się od głosowania lecz przychylają się do nas; 3 nieobecnych.

Dnia 8 grudnia 1906 r. odbyła się konferencja w Zawierciu; brało udział 29 osób; po dyskusji przyjęto tę samą rezolucję, co w Dąbrowie, 18 głosami przeciwko 8; wstrzymało się od głosowania 3. Odbyła się konferencja kolejowa, która nie powzięła żadnej rezolucji, lecz postanowiła zwołać drugą.

Konferencja Dzielnicy Czeladź; brało udział 15 członków; po dyskusji nad sprawozdaniem ze Zjazdu jednogłośnie oświadczano się za uchwałami IX Zjazdu.

Dnia 9 grudnia odbyła się konferencja na Niemcach, w której brało udział 19 członków z głosem decydującym. Po dyskusji nad sprawozdaniem ze Zjazdu przyjęto rezolucję złożoną przez Frak. Rewol. 16 głosami, przeciwko 3.

Dzielnica Niwka. Konferencja, składająca się z 11 członków po dyskusji nad sprawozdaniem ze Zjazdu przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

»Konferencja dzielnicy Niwka solidaryzuje się z IX Zjazdem P. P. S. co do rozwiązania obecnej org. bojowej i stworzenia nowej na zasadach, uchwalonych przez Zjazd. Konferencja oświadcza swoją solidarność z taktyką, uznaną za konieczną w deklaracji Zjazdowej«.

Na konferencji dzielnicy Będzińskiej w dniu 16 grudnia powzięto uchwałę następującą (jednogłośnie):

»Konferencja dzielnicy Będzińskiej solidaryzuje się z uchwałami IX Zjazdu P. P. S. i tym samym obowiązuje się do wprowadzenia ich w życie. Konferencja, stojąc na gruncie jedności partji, żąda od Frakcji Rewolucyjnej rozwiązania się i wstąpienia do partji (21 głosów)«.

CZĘSTOCHOWA. Po konferencji okręgowej, na której frakcjoniści wywołali poważny rozłam, wypowiedziały się za pozostawaniem w partji dzielnice Prządzalnicza, Warszawska, Żydowska, Kolejowa; nadto pozostało w partji trzech członków komitetu dzielnicowego Rakowskiego i pięciu członków komitetu dzielnicowego Nowo-Radomskiego. Większość komitetów dzielnicowych Rakowa i Nowo-Radomska oraz dzielnicy Ogrodowej przeszła do frakcji. — 8 grudnia odbyła się nasza konferencja okręgowa przy udziale 30 członków z głosem decydującym. Jednomyślnie przyjęty został wniosek, jednobrzmiący z łódzkim, żądający od frakcji rozwiązania się i ponownego wstąpienia w szeregi partyjne. Na konferencji tej został obrany O. K. R. częstochowski. — 23 grudnia odbyła się konferencja dzielnicy Warszawskiej przy udziale 20 członków komitetów fabrycznych i 3-ch przedstawicieli fachów, 3-ch przedstawicieli O. K. R. i jednego gościa. Ze sprawozdań uczestników konf. okazało się, że robota w dzielnicy Warszawskiej idzie dobrze i frakcjonistom, pomimo nadzwyczajnych wysiłków, aby dostać się na tę dzielnicę, dotychczas nie udało się pozyskać ani jednego członka. — W innych dzielnicach na zebraniach kół organizacyjnych odbywają się od czasu do czasu dyskusje z frakcjonistami i nawet tam, gdzie posiadają oni większość (np. w Rakowie), jednostki bardziej świadome stoją po stronie partji; powoli lecz wyraźnie zaczynają też do nas powracać ci, których chwilowo obałamuciły frazesy frakcjonistów i niedorzeczne ich obietnice.

Konferencja kolejowa. 6 stycznia odbyła się konferencja kolejowa Częstochowska przy udziale 14 towarzyszy. Ze sprawozdań uwidoczniło się, że jedną z przyczyn, utrudniających robotę organizacyjną, było istnienie rozkładającego się związku zawodowo politycznego, który, mając własną »platformę« polityczną, nie bardzo przychylnie patrzył na rozwój innej organizacji. Antagonizm ten wystąpił tym jaskrawiej po naszej Ogólno krajowej konferencji kolejowej, na której postanowiono założyć związek zawodowy ekonomiczny, na wzór zw. zaw. innych fachów. Nadmienić należy, że na żadnym węźle kolejowym stary zw. zaw. polityczny nie miał takiego wpływu jak w Częstochowie, gdyż tu należał do niego cały ogół pracowników. Ale zwolennicy nowej organizacji znakomicie wczuli się w potrzeby mas kolejarzy i robota ich spotkała się z takim powodzeniem, że dziś najzagorzalsi przeciwnicy, część b. kierowników Wyd. kol. P. P. S., ci co obecnie przeszli do frakcji, którzy tak się bali tego »nowatorstwa«, póki ich nie zmusiła do tego ogólno-krajowa konferencja kolejowa, dziś agitują za nowym związ. zaw. i skłonni są uważać go za swoją zasługę. W każdym razie wszyscy stwierdzili rozwój roboty w ostatnich czasach.

Po sprawozdaniu z roboty nastąpiło sprawozdanie z IX Zjazdu P. P. S. Nad sprawozdaniem tym wywiązała się kilkogodzinna dyskusja z »frakami«, która się zakończyła przyjęciem następującej rezolucji: »Częstochowska konferencja kolejowa uznaje IX Zjazd za prawomocny i uchwały jego za obowiązujące dla każdego członka P. P. S. Zważywszy jednak niesłychanie smutne następstwa, spowodowane rozłamem, Częstochowska konferencja kolej. zwraca się do C. K. R. z żądaniem na najbliższym Zjeździe lub Radzie rozpatrzenie tego, czy rozłam rzeczywiście jest nieunikniony i czy nie dałoby się wytworzyć jednolitej partji, w której skład weszłyby wszystkie grupy socjalistyczne w kraju istniejące«. — Wniosek ten przeszedł 8 głosami przeciw 4 przy 2 wstrzymujących się. — Dodać należy, że 1 z głosujących przeciw i 1 z wstrzymujących się następnie wstąpili z powrotem do partji.

LUBLIN. T. zw. »frakcja rewolucyjna« kłamie w swoich sprawozdaniach, kłamie też prostując swoje kłamstwa. W Nrze 202 fałszowanego »Robotnika« powiedziano było w sprawozdaniu z konferencji lubelskiej, że konferencja ta wypowiedziała się za »frakami« i przyjęła postawiony przez nich wniosek. Kiedyśmy w Nrze 201 »Robotnika« sprostowali »omyłkę« organu frakcji, — organ ten cofnął się, przyznał, że napisał nieprawdę, poczym oznajmił, że to większość komitetu miejskiego lubelskiego wypowiedziała się za tym wnioskiem. Ale

i w tym skromniejszym już twierdzeniu tkwią dwie »nieprawdy«. W Kom. Lub. było 7 u członków; w dyskusji brali udział oprócz nich 1 gość bez prawa głosu (o wprowadzenie go na zebranie musieliśmy prosić o pozwolenie L. K. R.) i 4 ch okręgowców. Po paru dyskusjach 3 ch członków L. K. R. i gość wypowiedzieli się za frakcją, 4-ch zaś członków — za nami; to jedna nieprawda. Druga polega na tym, że na L. K. R. nikt żadnych wniosków nie stawiał, postawione było tylko pytanie kto za partją, a kto za frakcją.

Co dotyczy całości organizacji lubelskiej, to w przytłaczającej większości pozostała ona w partji; zaledwie jednostki przeszły do frakcji. Poniższe cyfrowe zestawienie da nam dokładne pojęcie o wzajemnym stosunku sił.

Koło organizacyjne Hessa org. P. P. S. 50, frakcja 0; koło org. Moritza 45, fr. 0; koło org. Wolskiego — przepołowione; koło org. lese 25 i 0; Berger 16 i 0; garbarnia Domańskiego 50 i 2; garbarnia w Kalinowszczyźnie 22 i 8; Młyn Krausego — ostatecznie nie wypowiedział się; Cementownia zamknięta, robotnicy w części rozjechali się; Górnicy — robota zawieszona; fach szewcki przepołowiony; piekarze: w P. P. S. 30, we fr. 0; szwaczki — 12 i 0; prasowaczki ostatecznie się nie wypowiedziały; kamieniarze przepołowili się.

SUWAŁKI. 1-go stycznia odbyła się konferencja okręgowa z udziałem 24 towarzyszy, w tym 14 z głosem decydującym. Konferencja po sprawozdaniu z IX Zjazdu i dyskusji wypowiedziała się jednogłośnie za partją. Szczegóły podamy w jednym z następnych nrów. (Korespondencje z Suwałk przypadkiem trafiły w ręce »frakcji«, która z nich bez ceremonji korzystała; dlatego wiadomości stamtąd są spóźnione i brak jeszcze szczegółów).

WARSZAWA. Organizacja kolejowa Dr. Nadwiślańskiej. — Dnia 12 stycznia odbyło się zebranie dyskusyjne na Dr. Nadwiśl. Na zebraniu tym prócz członków komitetu lokalnego Nadwiśl obecni byli 3-ej oficjalni przedstawiciele organizacji kolejowej Iwangrodzkiej — ogółem to warzyszy uprawnionych do głosowania było 12 u prócz 3 ch przedstawicieli P. P. S. i 3 delegatów »frakcji«. Dyskusja, chwilami bardzo ostra, trwała przeszło 4 godziny. Przemówienia »fraków« obfitowały w »kwiatki« właściwe umysłowości tych pseudo-rewolucyjnych pseudo socjalistów. Kiedy np. towarzysz nasz wyłożył nasz zasadniczy pogląd na akcję terorystyczną, uzależniając ją przedewszystkiem od potrzeb ruchu masowego oraz od ogólnej sytuacji politycznej w danym momencie — frakcjonista odparł dumnie: »nie jest zadaniem bojówki ułatwienie rozwoju P. P. S., usuwanie szpicli i prowokatorów — ma ona swoje specjalne i samodzielne cele«. Stosunek swój do roboty wojskowej określił nasz domorosły socjalista tak oto: »żołnierza można w najlepszym razie zaagitować jeśli iść doń z odezwą w jednej ręce, a w drugiej z brauningiem; zresztą i to nie na wiele się zda, bo to »czuchna«, a ci nie mają w swoim języku więcej jak 500 wyrazów — jakże więc ich agitować?« Jedyne wyjście z sytuacji widzi przedstawiciel frakcji w zbrojnym powstaniu celem oderwania się od Rosji, a na Rosję niema się co oglądać, bo konstytuanta da nam w najlepszym razie radykalno-burżuazyjny rząd itd. itd. Słyszeliśmy prócz tego stare plotki, że w C. K. R. P. P. S. siedzą zakapturzeni kontrrewolucjoniści, którzy chcą pójść do Dumy, i inne straszne rzeczy. Po gruntownej odprawie ze strony naszego towarzysza przyjęta została 10-u głosami (w tym 2 j przedstawiciele drogi Iwang) przeciw 2-m następująca rezolucja:

»Rozszerzony Komitet Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej zebrany d. 12 stycznia, po wysłuchaniu przedstawicieli P. P. S. i t. zw. »frakcji rewolucyjnej« protestuje przeciw rozłamowi, wniesionemu do P. P. S. przez t zw. »fr. rew.«;

Zebranie uznaje dotychczasową taktykę stosowaną przez partję za jedynie odpowiednią dla polskiego proletarjatu i uznaje wszystkie uchwały IX Zjazdu za obowiązujące dla siebie; uważając, że utworzenie się t. zw. »fr. rew.« spowodowało rozłam w naszych szeregach, dezorganizując je; zebrani wzywają t. zw. »fr. rew.« do powrotu do partji«.

Nadto uchwalono: »Komitet rozszerzony protestuje przeciw zagarnięciu przez t. zw. »fr. rew.« majątku partyjnego«.

Oddział zagraniczny. W sprawie rozłamu, jaki usiłuje wywołać t. zw. frakcja rewolucyjna, sekcje i grupy zagraniczne P. P. S. wypowiedziały się, jak następuje:

Szwajcarja: Bern za partją 5, za frakcją 2; Genewa 15 gł. (jednogłośnie) za partją; Zurych 8 za partją, 2 wstrzymało się; Fryburg: za partją 1, za frak. paru (ile nie wiemy); Lozanna 2 za frakcją.

Belgja: Sekcje w Leodjum, Brukseli i Antwerpji pozostały w całości przy partji. Z sekcji leodyjskiej wystąpił, zdaje się, 1 członek.

Niemcy: Monachjum: całość przy partji; Lipsk: przy głosowaniu nad wnioskiem »zlania się z frakcją« — 13 głosów oddano przeciw, 1 za; 11 głosami przy 3 wstrzymujących się postanowiono zostać przy partji.

Anglja: London Branch: ogromna większość za partją.

Sekcja w Sztokholmie — cała przy partji.

W Krakowie na zebraniu obecnych w tym mieście członków P. P. S., odbytym tu natychmiast po zjeździe, po długiej dyskusji, w której brali udział wszyscy przywódcy »fraków«, 29 głosów wypowiedziało się za partją, 33 za frakcją, kilka zachowała neutralność.

We Lwowie: z sekcji — 10 przy partji, 2 do frakcji (fałszywy »Robotnik«, wydany przez frakcję mówi, że większość (!) sekcji lwowskiej przeszła do nich!).

W Zakopanym: frakcja uzyskała nieznaczną większość.

Z Wiednia, Paryża brak dotychczas ścisłych wiadomości. Nadto podczas Bożego Narodzenia odbyła się konferencja sekcji szwajcarskich i okolicznych; dosłowne brzmienie głównych uchwał tej konferencji podamy w jednym z następujących numerów; wspomnimy tylko, że konferencja ta jednomyślnie wyraziła solidarność z IX Zjazdem P. P. S.

KIJÓW. Wydana tu odezwa hektografowana za podpisem »Kij. Kom. Okr. P. P. S.« zawiera protest przeciw notatce kronikarskiej, zamieszczonej w Nrze 3 »Hasła«, a wymierzonej w duchu t. zw. frakcji przeciw partji. Następnie odezwa ta protestuje przeciw uchwale IX Zjazdu, jakoby »rozwiązującej organizację partyjną na Ukrainie« i zapowiada, że org. ta istnieć będzie i nadal dla »przygotowania gruntu dla nowopowstającej (?) terytorjalnej Soc. partji Ukrainy«. Ustęp ten oparty jest na nieporozumieniu. Odnośna uchwała IX Zjazdu, która w całości będzie wydrukowana w Sprawozdaniu, dotyczy rozwiązania nie »organizacji partyjnej« wogóle, lecz organizowania robotników polaków w samodzielne odosobnione grupy P. P. S.-owskie.

CHARKÓW. Organizacja miejscowa, nie zgadzając się z zapatrywaniem org. Kijowskiej na rolę naszej partji w Ukrainie, stoi na stanowisku uchwał IX Zjazdu i pozostaje w partji.

Z ruchu zawodowego.

Koniec lokautu krawieckiego. Lokaut krawiecki, który zmierzał głównie do przywrócenia na całej linji t. zw. chałupnictwa, został wreszcie zakończony zwycięstwem solidarności robotniczej. Lokaut rozpoczął się w warunkach szczególnie trudnych dla pracowników. Część nieuświadomionych robotników, zastraszona widmem długiego bezrobocia, zgodziła się zrazu na warunki przedsiębiorców — lecz ogół robotników na ogólnych zebraniach zaprotestował i postanowił walkę. Walkę tę poprowadzono wytrwale, pomimo, że fun-

dusze były wyczerpane poprzednimi strajkami, pomimo, że wśród lokautowanych robotników odbywały się masowe aresztowania.

Aż po 7-u tygodniach część przedsiębiorców zgodziła się na założenie warsztatów z wprowadzeniem lonu i akordu. Druga natomiast część t. zw. hurtownicy, którzy zawsze stali na czele wyzysku nie zgodzili się na założenie pracowni. Dopiero po 4-ch tygodniach dalszej walki, robotnicy uzyskali i od nich te same warunki, które przyznała pierwsza część przedsiębiorców. Od 16-go b. m. najpóźniej miały zostać otwarte wszystkie pracownie.

Fach szewcki. W Warszawie przed tygodniem odbyło się 7 wieców w wielkich warsztatach szewckich. Na wiecach tych wyświetlano sobie obecne położenie ekonomiczne i polityczne w Rosji i w Królestwie i mówiono o wpływie jej na nastrój mas robotniczych.

Ze spraw bieżących zastanawiano się nad przypuszczalnym, choć mało, jak się zdaje, prawdopodobnym, lokautem szewckim. Postanowiono, aby delegaci od warsztatów nie byli wybierani na pewien określony przeciąg czasu, ale żeby wszyscy pracownicy pełnili te funkcje kolejno dla zabezpieczenia oddzielnych jednostek od grożących im prześladowań.

W związku z próbami cofnięcia ustępstw, wywalczonych przez pracowników, i głuchymi wieściami o lokaucie Warszawska Organizacja Szewców Warsztatowych P. P. S. wydała w 5.000 egz. obszerną odezwę, w której między innemi czytamy:

»Dochodzą nas również wieści, że i nasi panowie myślą tak samo, jak fabrykanci łódzcy; już gdzieniegdzie obrywają ceny, chcą przedłużyć dzień roboczy, mówią o zwinięciu większych warsztatów, wydają już nawet robotę po za warsztaty. Jednym słowem burżuazja myśli, że nastała już dogodna chwila odebrać robotnikom krwią wywalczone znośniejsze warunki. Ale łudzą się ci panowie, jeśli myślą, że niema już nas, świadomych robotników, że niema już naszej siły, naszej solidarności!«

Odezwa kończy się wezwaniem do solidarności:

»A więc nikomu nie wolno robić za niższą cenę, nikomu nie wolno przyjmować roboty, wydanej poza warsztat«.

Związek Zawodowy Kolejarzy. Komisja Organizacyjna Związków Zawodowych zwróciła się z obszerną odezwą »Do ogółu pracowników kolejowych«, zawiadamiając ich, że przystępuje do organizowania Zw. Zaw. Kolejarzy. Odezwa rozpoczyna się od przypomnienia, że »znaczny odłam kolejarzy, zorganizowanych w P. P. S., na I Ogólno-krajowej Konferencji kolejowej w październiku r. z. uchwalił, że wytworzenie silnej organizacji zawodowej wśród kolejarzy jest jednym z zadań najpilniejszych ruchu robotniczego na kolejach i postanowił zwrócić się do Komisji Organizacyjnej z prośbą, o możliwie szybkie zorganizowanie Związku«. Po scharakteryzowaniu rozlicznych i doniosłych zadań, jakie wypadnie pełnić specjalnie kolejarskiej organizacji zawodowej; odezwa wykazuje w jakim stanie istniejący Związek »Narodowy« przeciwny jest istotnym interesom ogółu kolejarzy. Następnie przechodzi ona do krytyki »związku zawodowo-politycznego«; ustęp odnośny, jako bardzo ważny, przytoczymy w obszerniejszym wyciągu.

»Nie możemy też szukać oparcia w istniejącym na kolejach Związku Zawodowo-politycznym Pracowników K. P. — Powstał on w okresie początkowym obecnej rewolucji, kiedy nie nastąpiło jeszcze dostateczne zróżniczkowanie się grup społecznych, kiedy grupy te niedość jeszcze wyraźnie uświadomiły sobie swoje cele i dążenia. Wchłonął on w siebie prócz żywiołów proletarjackich sporo pracowników o światopoglądzie radykalno-drobnomieszczańskim. Choć odegrał pożyteczną rolę w pierwszym okresie rewolucji, nie potrafił później nadać sobie cech wyrazistych i w rezultacie nie stanowi on partji politycznej ani związku zawodowego«...

Po wykazaniu, że istniejący S. D. zw. zawod., jakkolwiek stoi na gruncie klasowym, jednak jest zależny od określonej partji i raczej rozbija solidarność proletarjacką niż jej współdziała, — odezwa kończy się praktycznymi radami co do sposobu organizowania nowego związku oraz gorącym wezwaniem do skupienia się w jego szeregach.

Zawiadomienie.

Dla przeciwdziałania rozmaitym krążącym pogłoskom Komitet dzielnicy Wolskiej podaje do wiadomości, że partja nasza nie ma nic wspólnego z zabójstwem Teofila Kamińskiego, zabitego na Czystem we wrześniu roku zeszłego przez niewiadomych sprawców. Kamiński na pewien czas przed śmiercią miał zatarg i stawał przed sądem partyjnym, ale nie pociągnęło to dlań żadnych następstw.

Pokwitowania.

Komitet lokalny w Białej kwituje:

Pozostałość z lipca 14.56. — Wpływ za sierpień 35.51. — Za wrzesień 43.89. — Za październik 43.22. — Za listopad 7.70. — Za grudzień 25.20, — Razem wpływy od 1 go sierpnia do 1 go stycznia 170.08.

Rozchody w sierpniu 29.85. — We wrześniu 16.50. — W październiku 28.34. — W listopadzie 26.09. — W grudniu 14.17. Razem rozchody od 1-go sierpnia do 1-go stycznia 114.95.

Pozostaje na styczeń 1907 r. — 55.13.

Siedlecki Komitet Okręgowy kwituje (od 1-go października).

Pod. part. z Białej 5.00. — Z Siedlec za bibułę 1.74. — Pod. part z Białej 6.00. — Skład. z Garwolina 3.70. — Pod. part. z Białej 6.00. — Skład. z Garwolina 3.70. — Pod. part. z Białej 9.00. — Pod. part. z Białej 1.10. — Pod. part. z Garwolina 1.20. — »Nikt« skład. z Garwolina 2.00. — Pod part. z Baczek 0.75. — Pod. part. z Ostrówka 1.40. — Pod. part. z Garwolina 3.00. — Pod. part. z Białej 3.00. — Razem 37.99.

Pokwitowania z Garwolina: Sympatyczka 1.00. — Otton 0.50. — Ostroga 0.50. — Nieznajoma 0.20. — Wezuwjusz 0.50. — V — 0.20. — » — 0.15. — Sympatyk 1.00. — Pod. part. z Koła Org. 0.65. — Otton 0.55. — Sympatyczka Nr. 2 — 1.00. — Pod. part. z Koła Org. — 0.20. — Razem 6.45.

Pokwitowania z Siedlec: Genia za bibułę 1.92. — Sledowatiel za bibułę 0.81. — Składka na blocz. Nr. 18 — 0.55. — Z fachu murarskiego 1.35. — Z fachu drzewnego 3.70. — Z Koła Org. fachu ziemnego 1.64. — Z Koła Org. intel. 3.60. — Z Mokobód 1.00. — Koło Org. fachu żelaznego 1.40. — Razem 15.97.

Pokwitowanie z Charkowa: Wpływy za wrzesień 43.66. — Za październik 18.90. — Za listopad 28.54. — Razem 91.10.

Rozchody we wrześniu 27.82. — W październiku 8.91. — W listopadzie 0.91. — Razem 37.64.

Pozostało na grudzień — 53.46.

Pokwitowanie z Warszawy: Z ul. Marszałkowskiej na więźniów wojskowych 7.30.

Na lokaut łódzki. Od Orłów 15 r. Od więź. pol. z Paw. Oddz. I — 6 rb. 45 k. Oddz. IV — 3 r. 54 k.

Z Lublina i z fabr. Moritza à cto rb. 13 kop. 05.